

Porady prawne

Bieg terminów podczas epidemii

Życie toczy się w czasie. Dlatego terminy mają fundamentalne znaczenie. Niewiadoma, co do ich przebiegu wprowadza do naszego życia dodatkowy czynnik ryzyka.

Życie gospodarcze, co szczególnie widać na giełdzie, rozstrzyganie sporów sądowych, w tym karalność czynów, czynności administracyjne, jak choćby składanie deklaracji podatkowych, ale i nasze sprawy prywatne: praca, wysłanie dziecka do szkoły, wszystkie miareczkowane są czasem.

Bieżąca sytuacja te powszechnie znane miary czasu zniekształca. Z formalnego punktu widzenia, Tarcza antykryzysowa 1.0 (Dz. Ustaw 2020 r., poz. 374) zmienia, zawieszając lub przerywając, jednakże nie wszystkie czynności formalne.

Jest tak dlatego, że powszechne zagrożenie epidemiczne jest stanem nadzwyczajnym, w prawie określonym, jako stan siły wyższej (proszę rozumieć dosłownie: Boska Wola). Zalicza się do niej wszystkie te zdarzenia zewnętrzne, których siła oddziaływania przerasta możliwości lub wpływ woli jednostki, czyniąc ją bezbronną, a przy tym są niespodziewane, jak: wojny, trzęsienia ziemi, nacjonalizacja, czy wreszcie stan epidemii. Takie okoliczności dogłębnie wstrząsają tkanką społeczną i naruszają dotychczasowy porządek. Pojęcie siły wyższej nie jest co prawda wprost skodyfikowane, lecz przepisy się do niego odnoszą (art. 357¹ kodeksu cywilnego, art. 189e kodeksu postępowania administracyjnego). Wynikająca z dorobku prawniczego reguła *Rebus sic stantibus* pozwala nadać nowy skutek czynnościom w czasie działania siły wyższej (o czym w dalszej części). Jest przeto oczywiste, że stan siły wyższej ma wpływ na wykonywanie przeróżnych czynności, ergo: bieg terminów.

Ujmując to systemowo, tj. odnośnie do spraw społeczno-prawno-ekonomicznych w państwie, możemy mówić o terminach faktycznych, gdy coś rzeczywiście następuje lub nastąpić powinno w określonym czasie oraz szeroko pojętych terminach prawnych: prawa materialnego (jak terminy umowne, przedawnienia roszczeń, przedawnienia karalności, zatarcia skazania, wykonania powinności skarbowych itp.) oraz prawa procesowego (są to terminy sądowe i procesowe, jak np.: wnoszenie pism, zaskarżanie czynności, wykonywanie poleceń organów, bądź ich posiedzenia).

Ze względu na pandemię, terminy mogą w ogóle nie rozpoczynać biegu (nie ruszać), lub gdy już trwają - ulegać zawieszeniu (stawać). Tarcza antykryzysowa 1.0 przewiduje ten skutek dla wszystkich terminów procesowych lub terminów sądowych, o ile wynikają z Ustaw, a zwłaszcza w sprawach wprost wymienionych w Tarczy: cywilnych, egzekucyjnych, kar-

nych, karnych skarbowych, wykroczeń, postępowań administracyjnych i sądowo-administracyjnych oraz większości kontroli. Wobec tego, np. termin sądowy: wniesienia odpowiedzi na pismo procesowe (wskazany przez Sąd lub organ) lub procesowy: termin złożenia apelacji lub zażalenia (wynikający z ustawy) nie minie przed oficjalnym ustaniem epidemii. Terminy administracyjne prawa materialnego, czyli odnoszące się do praw i obowiązków obywatela, w tym przedawnienie również nie rozpoczynają biegu lub zatrzymują się na czas Covid-19.

Przewidziano jednakże, że terminy nadal i normalnie(!) będą w sprawach wyjątkowych, określanych, jako „Pilne” i konkretnie wymienione w Ustawie Tarcza Antykryzysowa 1.0 (jest to lista zamknięta). Można zrozumieć to niejako *a rebours*: są to więc sprawy na tyle ważne, że nawet stan zagrożenia epidemicznego nie może stanąć na przeszkodzie ochronie praw, którym służą. Należą do nich dla przykładu: sprawy o tymczasowe aresztowanie (chroniące wolność jednostki), o odebranie dziecka spod władzy rodzicielskiej (ochrona interesu małoletniego), umieszczenie w szpitalu psychiatrycznym (zdolność do czynności prawnych), przesłuchanie świadka, jeśli może nie dożyć procesu, także chorego na Covid-19 (ochrona dowodu sądowego). W tych sprawach Sądy i organy działają, a terminy obo-

wiązują. Jeżeli więc w jednej z nich nakazuje się stawiennictwo lub wniesienie pisma procesowego, to terminów tych należy dotrzymać.

Z kolei w sprawach, które nie zostały określone jako „pilne” Sądy lub organy nie są zobowiązane do działania, a ich beczynność nie będzie podstawą odszkodowania. Dla przykładu, termin ustawowy do nadania wyrokowi klauzuli wykonalności, uprawniającej do egzekucji wynosi trzy dni (art. 781¹ kodeksu postępowania cywilnego). Pomimo, że dłużnik zdąży zbiec z majątkiem z powodu braku klauzuli, to jednak poszkodowany w skutek beczynności Sądu wierzyciel nie będzie mógł dochodzić od Skarbu Państwa odszkodowania. Takie są koszty sytuacji nadzwyczajnej, braki kadrowe w Sądach nie są bowiem winą Państwa, a posiadane zasoby koncentruje się na sprawach pilnych.

W czasie Covid-19 nie wykonuje się także eksmisji z lokalu, co zrozumiałe.

Warto zwrócić uwagę, że Tarcza 1.0 wstrzymuje wprowadzenie terminy przedawnienia, lecz jedynie w sprawach administracyjnych. Nie wspomina natomiast w ogóle o przedawnieniu roszczeń cywilnych. Trudno powiedzieć, czy jest to przeoczenie, wynikające z tempa prac legislacyjnych, czy też zabieg celowy. Dość, że w myśl tej Ustawy przedawnienie cywilne będzie nadal, wg terminów ustawowych (art. 117 i nast. kodeksu cywilnego). Jeżeli zatem w obecnym czasie wierzycielowi upływa trzyletni termin do złożenia pozwu

o zapłatę i ten do Sądu nie wpłynie, to roszczenie ulegnie przedawnieniu.

Jeśli można się przed tym bronić, to właśnie stanem siły wyższej, a więc okolicznością rzeczywistą i niezależną. Od 09 lipca 2018 r. weszły w życie nowe przepisy o przedawnieniu roszczeń, a między innymi ten, że konsument może powołać się na okoliczności, które przedawnienie spowodowały (art. 117¹ kodeksu cywilnego). Wydaje się, że przed Sądem będzie więc można skutecznie powołać się np. na niemożność uzyskania pomocy prawnej z powodu epidemii, i jeśli złożenie pozwu nie będzie nadto spóźnione, to Sąd uzna, że do przedawnienia nie doszło.

Uwaga jednak, przepis pozwalający na nieuwzględnienie upływu terminu przedawnienia dotyczy tylko konsumentów. Nie dotyczy więc przedsiębiorców! Być może, Ustawodawca doszedł do wniosku, że skoro przedsiębiorca jest „profesjonalistą”, to w każdych okolicznościach sobie poradzi. To jednak zupełnie przeczy okolicznościom; przeto jest niezrozumiałe. Skoro ustaje obrót gospodarczy, firmy zawieszają działalność, prawnicy pozamykali kancelarie – jak przedsiębiorca ma sobie poradzić? W ten sposób, wiele roszczeń przepadnie, dodatkowo pogrążając firmy. Wprawdzie nacja prawników nie jest Narodem Wybranym, podobnie jednak jak Żydzi Torę, tak prawnicy elastycznie traktują przepisy prawa, rozciągając je do aktualnej potrzeby. Nie przesądząc zatem upadku roszczeń przedsiębiorców, być może będą oni mogli powołać się

na dawne orzecznictwo, to z którego wywodzi się obecny przepis art. 117¹ k.c. Jest to linia orzecznicza, wywodząca się pierwotnie z prawa pracy, która pozwala na nieuznanie przedawnienia, gdy jest ono sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Jako praktykujący adwokat wyobrażam sobie na sali sądowej wniosek o nieuwzględnienie zarzutu przedawnienia, które nastąpiło w czasie Covid-19, jako zarzutu niemoralnego i sprzecznego z dobrym obyczajem handlowym. Kto wie, istnieją przecież podstawy orzecznicze, by Sąd taki argument przyjął?

Co innego, gdy mówimy o terminach handlowych, np. takim, jak wpisany do umowy o roboty budowlane termin wykonania prac. Umowa, zawarta w normalnych okolicznościach, obecnie nie może być oczywiście wykonana, ze względu na epidemię, *social distance*, odpyły siły roboczej, zerwanie łańcucha dostaw towarów itp. W takim wypadku dochodzi do głosu przepis art. 357¹ k.c., który przewiduje, że:

Jeżeli z powodu nadzwyczajnej zmiany stosunków spełnienie świadczenia byłoby połączone z nadmiernymi trudnościami albo groziłoby jednej ze stron rażąca strata, czego strony nie przewidywały przy zawarciu umowy, sąd może po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współzycia społecznego, oznaczyć sposób wykonania zobowiązania, wysokość świadczenia lub nawet orzec o rozwiązaniu umowy. Rozwiązując umowę sąd może w miarę potrzeby orzec o rozliczeniach stron, kierując się zasadami określonymi w zdaniu poprzedzającym.

Oto właśnie reguła *Rebus sic stantibus* w działaniu. Dosłownie oznacza „sprawy przybrały taki obrót”. Słowo „taki” rozumie się w tym przypadku, jako „inny, niż przewidywalny”, „nieoczekiwany” lub „nadzwyczajny”, co powoduje, że zobowiązanie pierwotne nie może być dotrzymane i – jeśli strony same tego nie uczynią – zmieni je Sąd.

Panta rhei – „wszystko płynie”, pandemia na naszych oczach wywraca znany Świat do góry nogami. Rządy usiłują stabilizować sytuację w lepszy lub gorszy sposób, lecz na pewno z właściwą intencją. W sukurs społeczeństwu na całym świecie przychodzą także prawnicy, podążający za swym wielowiekowym dorobkiem, tzw. jurysprudencją. Tłumaczą też nowe reguły zmieniającej się rzeczywistości. W ten sposób bezpieczniej wkroczyliśmy w Nowe.

Autorem jest właściciel Kancelarii Prawnej Partum.pl praktykujący adwokat, Bartosz Konopa

